

Wpływ dn. 29. I. 1944

L. dz. 107/44

Przydział.....

SACIA

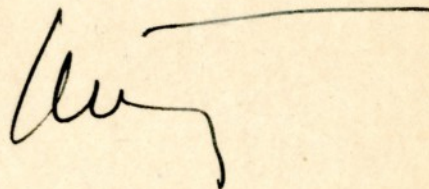
17/I/44

107

Drogi i Wielce Szanowny Panie Kapitanie,

przesyłam w załączeniu raport  
sytuacyjny, medunek o naszych sprawach na tym terenie, kilka notatak  
służbowych oraz list osobisty do Pana.

Wyrazy wysokiego poważania łączę  
oddany



Dot. obywateli polskich (Puszeta, Hammerschmidta, Wojnarowskiej).

Dyr. Tom. zwrócił się do mnie z zapytaniem o obywateli polskich: Mieczysława Puszeta, Oswalda Hammerschmidta i Natalję Wojnarowską w S. Paulo.

Na podstawie informacji z S. Paulo ustaliłem, że: Natalja Wojnarowska, podająca fałszywy adres zamieszkania, zamieszkiwać ma przy Av. S. Joao 856, na 5tem pięttrze wraz z M. Puszetem, właścicielem mieszkania, i podaje się za jego żonę.

Ur. dn. 28 /XII/ 1902. Podaje się za b. urzędniczkę II oddz. DOK VI, legitymuje się zaświadczeniem, wydanem w Paryżu z prawdziwym lub sfałszowanym podpisem Plk. Banacha (iż, wymieniona ma wstęp do gmachu hotelu Regina, jako maszynistka, przydzielona do II oddz. SG w Paryżu).

Wojnarowska zaprzyjmojona jest z niejaką Margot Bauman, która przybyła do S. Paulo z Argentyny z Hammerschmidtem.

Bauman posiada paszport polski wystawiony w Frankfurcie n. Menem wraz z wiza brazylijska dyplomatyczna, wystawioną we Francji.

Zarówno Bauman, jak Wojnarowska mówią po polsku źle. Wojnarowska nieznana - tak oświadcza - obywateli polskich w S. Paulo. Niepotrafi wyjaśnić, dlaczego przybyła do S. Paulo i jakie są jej środki utrzymania.

Hammerschmidt powołuje się na gen. Modelskiego i dra Kurtza, lekarza wojskowego Wojsk RP. w Londynie. Współpracował i współpracuje z firmą "Autoklinika", w której to firmie pracuje większość Niemców; Hammerschmidt jest jej dyrektorem. Posiada on paszport polski służbowy, wystawiony przez MSZ dn. 10.V.1940. Dane paszportowe: ur. 11.IV.1907.

Puszeta Mieczysław przybył samolotem z Argentyny. Źródła dochodów nieznane. Mieszka z Natalją Wojnarowską.

Wymienieni unikają kontaktu z władzami konsularnymi polskimi.

XXX

Przypuszczam, że Panowie powinni posiadać o wymienionych dokładniejsze i bardziej wyczerpujące informacje.

Sprawa interesuje Tom.

Byłoby wysoce pożądane - wydaje mi się - wyjaśnić sprawę rzekomej lub prawdziwej współpracy Wojnarowskiej w II Oddz. jako maszynistki i prawdziwego lub fałszywego dokumentu, podpisanego przez Plk. Banacha, oraz kwestję paszportu służbowego Hammerschmidta.

Otrzymuje: Pan Hudson,

Tom.

*Przykro mi to  
L. dz.*

STOSUNKI POLSKO SOWIECKIE I PRASA BRAZYLIJSKA

Sytuacja militarna na froncie wschodnim i wzwiązku z tem zmian w sprawach polsko-rosyjskich, odbijaja sie na terenie Brazylji, niestety, rowniez w ~~wspomnianych~~ formie ujemnej ~~niezwykle interesujacych~~.

Przypuszczenia moje, iż dopiero nawiazanie stosunkow dyplomatycznych między Brazylja i Sowietami beda sprawdzianem naszego polozenia na tym kontynencie niedaly na siebie czekac; konflikt w sprawie granic polsko-rosyjskich daje nam zarys, wizje próby sil.

Brak zorganizowanego i silnego aparatu prasowego i propagandowego wogole a zwlaszcza na tym terenie powoduje, ze sprawy Polski sa przedmiotem rozgrywki prasowej, narzucanej opinii swiatowej przez aparat propagandy Sowietow, grajacy na klawiszach agencji zagranicznych bez kontrparty, wzglednie kontrakcji aparatu polskiego. Takie przynajmniej wrazenie odnieśc mozna z tego terenu, obserwujac nadsyłany tu materiał przez wielkie zagraniczne, angielskie i amerykanske ~~oficjalne~~ ~~prasowe~~.

Jezeli np. agencja angielska podaje z Ankary opinie kół tureckich, oceniających stanowisko sowieckie, jako pełne najlepszej woli, zastanawiające jest, czemu via tę samą agencję polscy agenci propagandowi nienotują opinii przyjaznych Polsce.

Wydaje się, że szefowie naszej propagandy w Londynie, zarówno w min. spraw zagranicznych, informacji, jak w PAT'cie działają bez wizji świata, niedoceniając reakcji poszczególnych stolic, które - zawczasu obsadzone dobrymi korespondentami - mogłyby "reagować" w podobny (co Ankara w stosunku do Sowietów) sposób.

XXX

Pomimo tradycyjnej życzliwosci opinii brazyljskiej dla Polski, szereg dzienników i tygodników brazyljskich, specjalnie na prowincji a nawet w Rio (jak "Diretrizes") zamiesciło nieprzychylne Polsce komentarze na marginesie konfliktu granicznego między Polską i Turcją.

Był to "drugi", że tak powiem akt, po zamieszczeniu przez większość prasy pierwszych depeesz wielkich agencji, które - w pierwszej fazie - były niezawsze dla nas przychylne (INS pisal o "exigencias" polskich, "New York Times" - powtorzona depeusza przez Reutersa - o ~~stanowisku~~ nacjonalistów polskich i ---strategji rosyjskiej itd itd).

Poselstwo RP (w osobie Ministra) uzyskalo swoje sukcesy w potaci artykulow (2) Costa Rego'i, czolowego publicyisty i redaktora stolecznego "Cor. da Manha" i A. Athayde w popołudniowym "Diario da Noite" w Rio.

Zdaniem DIP'u te, przychylne Polsce artykuły niedadzą się porównać ze szkodami, spowodowanymi artykułami nieprzychylnymi, drukowanymi w poczynnych tygodnikach (jak "Diretrizes") i panujących na d lokalną opinią dziennikach prowincjonalnych.

Akcja prasa a Poselstwa, w całym tego słowa znaczeniu "pokazowa" ma niewatpliwie - zdaniem mojem - rowniez dobre strony, ale wistocie niema głębokiego rezonansu; artykuły bowiem drukowane są w pismach, czytanych przez przychylne już nam, "przekonane" sfery.

XXX

W tym stanie rzeczy, na własną rękę, bez porozumienia z Ministrem (którego zawiadomiłem o tem post factum) spowodowałem, iż w dn. 13 bm. - po kilku dniach ciężkich, gdy drukowano zarówno nieprzychylne nam depesze, jak komentarze - został wydany przez szefa dywizjonu kontroli prasy w DIP (dep. prasy i propagandy Prezydentury Republiki) okólnik do prasy, zakazujący atakowania Polski.

W dn. 17 bm. zakomunikowałem o powyższym Ministrowi, który, celem ujednoczenia wspólnej akcji (i po uprzednim wyrażeniu podziękowania) ~~wybrał~~ naczył mi spotkanie w dn. 19 bm.

Równocześnie z powyższym zakomunikowałem Ministrowi RP, iż naskutek starań, poczynionych przezemnie wydany został przez DIP do prasy inny okólnik: forytowania przychylnych Polsce depesz agencji zagranicznych odnosnie sprawy granic i stanowiska Rządu polskiego.

xxx

Trudność akcji polskiej na tym terenie polega na braku polskiego aparatu propagandowego. Jak to już podkreślałem wielokrotnie, na skutek przeoczenia, czy też zaniedbania attaché prasowego w Rio, PAT nie został tu w porę zarejestrowany.

Przyczem: za podstawę ~~kaucji~~ niezarejestrowania PAT'a wzięto (w Poselstwie) konieczność złożenia kaucji 5 kont, <sup>4 strony</sup> oraz ewentualność zaangażowania brazylijskiego personelu. <sup>650 stron</sup>

Zachodzi tu widoczne nieporozumienie lub omyłka, względnie zła wola. Agencje dziennikarskie, kaptujące materiały telegraficzny (własny) opłacają kaucje, wzgl. opłaty specjalne wótcie brazylijskiej. W swoim czasie, gdy PAT (przed wielu laty) rozważał tę możliwość, wspomniano ze strony władz brazylijskich o tej ewentualności.

Natomiast, gdy przed rokiem, jak o tem w swoim czasie donosiłem attaché prasowy zgłosił się do DIP'u z zapytaniem, co wanień uczynić dla uzyskania swej rejestracji, odpowiedziano mu, by przynosił dowód, iż jest korespondentem, potwierdzony przez Posła RP a uzyska t.zw. "deppacho", tj. rejestrację.

Powróciwszy do Poselstwa, p. attaché prasowy - (jak z informacji, udzielonych przez Posła - wynika) - oświadczył Posłowi RP iż żądano od niego la ucji, warunków przyjęcia personelu brazylijskiego itd itd itd słowem warunków niemożliwych do przyjęcia i wskutek tego, jak można się domyślać Poselstwo uznało, iż jedynym wyjściem może być zrobienie z attaché prasowego dyplomaty.

Rezultat: attaché prasowy został dyplomatem a PAT nie został zarejestrowany i, obecnie - zgodnie z memi zapowiedziami - zarejestrowany być nie może, ponieważ stracono okazję i niezałatwiono sprawę wówczas, gdy informowałem (tj. przed "zamrożeniem" przez DIP prośb nowych agencji zagranicznych o rejestrację).

xxx

W dn. ~~14~~ 14 bm. - według poufnych informacji, jakie otrzymuje z DIP'u - attaché Poselstwa RP p. J. Kossowski zgłosił się do dyrektora generalnego DIP'u z prośbą ponowną i b. gorącą o zarejestrowanie PAT'a.

W toku audjencji, która trwała 20 minut, Kossowski przedstawiał sprawę rejestracji PAT'a, jako niezwykle ważną i pilną.

Dyrektor generalny DIP'u, kpt. Amilcar Dutra de Menezes, który przed przeszło półrokiem objął kierownictwo tego departamentu, nieznając ~~skąd~~ dokładnie historii sprawy, polecił swemu sekretarzowi w toku audjencji przysłać mu notatki w tej sprawie wraz z aktami (o czym Kossowski niewiedział).

I - rzucając okiem na przesłany mu przez sekretarza materiał, wyraził zdziwienie; czemu proponuje mu się zarejestrowanie agencji, obecnie po tylu latach istnienia ~~agencji~~ jej i niewykorzystania okazji.

Polityka DIP'u - jak to w swoim czasie referowałem polega na "mrożeniu" wszelkich nowych podań korespondentów, ponieważ 1) DIP nieufa nowym korespondentom zagranicznym, przypuszczając, iż zdania ich są inne, niż dziennikarskie (przykład: sprawa Grudy, korespondenta "Dziennika Polskiego" z Londynu, odnośnie którego DIP uzyskał via Londyn informacje, iż nie był on w Londynie dziennikarzem a z tego terenu, że był instruktorem oświatowym objeżdżającym kraj), 2) DIP obawia się nadmiaru agentur zagranicznych i nie chce rozgrywek między różnymi agenturami poszczególnych krajów (jeśli np. Szary emigracyjne mają różne agencje), 3) DIP zajmuje zawczasu pozycję, by w wypadku ustalenia stosunków z Rosją, dyplomatyczna placówka sowiecka znalazła się w takiej samej sytuacji, tj. pozbawiona została od początku możliwości publikowania biuletynów oraz prowadzenia propandy. (co z polskiego punktu widzenia przyjąć należy zyczliwie).

xxx

W tych warunkach odpowiedzialność za sprawę niezalatwioną PATA ~~nie musi~~ spaść musi w całości na attaché prasowego.

Sprawa w chwili obecnej jest niedoodrobiona, ponieważ - jak mnie informują strony DIP'u, - stanowisko DIP'u odnośnie agencji zagranicznych nieulegnie zmianie.

xxx

Mozemy liczyć jedynie na zyczliwe nam czynniki, zarówno polityczne, jak prasowe.

Ze strony Prezydenta Vargasa - jak mnie informuje znowu Interwentor Amaral Peixoto - zgodnie z informacjami, udzielonymi mi poprzednio i licznymi rozmowami, przygotowawczymi, - które w kolejnych meldunkach sygnalizowałem - mamy zapewnioną najdalej idącą zyczliwość, która w związku z planami Brazylii wkroczenia na arenę wojenną będzie nam - gdy zajdzie po temu potrzeba - publicznie okazana.

Szef Państwa stał w tym względzie wyraźną instrukcją swemu ministrowi <sup>pan</sup> garnicznych.

(Przypuszczam, że meldunek mój z rozmowy z Interwentorem Amaral Peixoto z dn. 31 grudnia 43 r. ~~nie został~~ winien być się pokryć z rozmową Ministra RP z min. Aranha'ja).

xxx

Pogłębiające się stosunki prawdziwej przyjaźni z zięciem Prezydenta Vargasa dr Amaral Peixoto, interwentorem (szefem miejscowego rządu) stanu Rio, upowasniają mnie do stwierdzenia, że możemy być absolutnie pewni moralnej pomocy Brazylii w naszych sprawach.

Jak już sygnalizowałem w swoim czasie ze strony domu Prezydenta (Amaral Peixoto) zachęcano mnie do wszczęcia na rzecz postulatów Polski wielkiej ~~akcji~~ akcji.

Gdyby Panowie mieli w tym względzie jakies sugestje, moglibyśmy na własną rękę wygrać teren Brazylii dla Sprawy Polski, w wielkiem tego słowa znaczeniu.

Otrzymał: Pan Hudson

Udział w wojnie: Prezydent Vargas w dalszym ciągu skupia zainteresowanie opinii dokoła udziału Brazylii w wojnie. Kwestja ta wysuwa się na czoło zagadnień, a zatem na czoło dzienników, nieposuwając się naprzód.

Minister wojny, gen. E. Dutra, w rozmowie z redaktorem dziennika "A Noite" (poczytny dziennik popołudniowy, prorządowy), André Carrazzoni' m, (pryjaciela i biografem prezydenta Vargasa) wyraził opinię, że "ponieważ r. 1944 będzie rokiem zwycięskiego zakończenia wojny, Brazylija musi zawczasu wziąć udział w wojnie."

"Musimy - tak brzmiały jego słowa, powtórzone przez Carrazzoni'ego: - znaleźć dla nas miejsce w tej walce - zawczasu."

O ile generałowie, mający stanąć na czele Korpusu ekspedycyjnego naciskają ministra wojny, domagając się szybkiej decyzji i "wkroczenia" na arenę wojenną, o tyle minister wojny gra na zwolokę, starając się wygrać na czasie. Nie jest to sabotowanie decyzji Prezydenta Vargasa wzięcia udziału w wojnie - ponieważ od chwili podjęcia przez niego decyzji i tak opinja skupia się dokoła kwestji udziału Brazylii w wojnie, ale prowadzenie wojny - jak dotąd - na papierze, pomimo zapewnień, że "guerra não se faz apenas com palavras"...

Pomimo tego stanowiska ministra wojny - *Coddençao Economica*, sekcja zaopatrzenia znajduje się w fazie gorączkowego rozwiązania kwestji zaopatrzenia 1 dywizji i 1 brygady (jak o tem w meldunku z dn. 31 XII.43 donosiłem). Zaufany współpracownik szefa zaopatrzenia, interwentora dr Amaral Peixoto wyraża przypuszczenie, że przed czerwcem, interwentor Peixoto będzie w możności poświęcić się innym zagadnieniom, niż zaopatrzenie, ponieważ do tego czasu prace swa w dziedzinie zaopatrzenia armji zakończył Sam interwentor, jak to podawałem poprzednio oblicza, swą akcją w tej dziedzinie na 3 miesiące.

"Radikalizowanie ekonomji": Charakteryzując w swoim czasie politykę prez. Vargasa, między lewicą i prawicą, sygnalizowałem, że rząd jego pójdzie na lewo, w sennie ekonomicznym i finansowym, unikając współpracy z elementami skrajnie lewicowymi.

Po kwestji długu państwowego, która ta kwestję starał się rząd prez. Vargasa rozwiązać w sposób "radikalny", prez. Vargas rzucił opinii publicznej nowe hasło: walczyć z dochodami nadzwyczajnymi *super fundos*.

Na pierwsze szpalty dzienników rzuca się hasła: skonczyć z zerowaniem kapitalistów na wojnie; i rząd wydaje zarządzenia podatkowe, obciążając przede wszystkim t.zw. klasy posiadające.

Jak poprzednio, podwyżka płac uderzyła te klasy przede wszystkim, tak obecnie znowu sięga się do kieszeni bogaczy, a zatem robi się - poza demagogją - politykę radykalną w dziedzinie ekonomji i finansów.

Sprawa Boliwii: W pierwszych dniach stycznia sekretarz generalny Itamarati oświadczył w rozmowie z meksykańskim chargé d'affaires, że "Brazylija obawia się dalszych skutków przewrotu w Boliwii." Kwestja boliwijska niewątpliwie ciążyła na nastrojach Itamarati (ms z),

*które obawiało się nawet, iż Argentyna ~~z~~ brynie graba również w Paragwaju.*

Natomiast dywizjon kontroli prasy w DIP, ~~nie~~ informowany przez wywiad wojskowy Brazylii otrzymał autorytatywną informację, że "intrygi argentyńskie w Paraguaju niemają żadnych szans powodzenia".

Przybyły do Rio señor Enrique Valdivieso (b. wiceprezydent republiki boliwijskiej i minister spraw zagranicznych) w charakterze pożądanego wysłannika m. jra. Gualberto Villaroel, szefa nowego rządu (faszystowskiego) Boliwii ~~nie~~ znalazł tu sympatycznego przyjęcia *(ponieważ klubowi w parisi)*.

Fakt uznania rządu boliwijskiego przez Argentynę uznaje brazylijskie msz. prosto za odsłonięcie kart i powód do dalszego grania na zwłokę.

Stosunki z Paraguajem: Jak notuje powyżej wywiad wojskowy Brazylii informuje, że "nie ma mowy o obawach podobnego ruchu w Paraguaju". Informacje brazylijskie z Paraguaju głoszą, że w kraju tym w dalszym ciągu panują na stroje antyargentyńskie" i dlatego właśnie "intrygi argentyńskie niemają żadnych szans powodzenia".

Tego samego zdania jest przybyły do Rio minister oświaty Paraguaju, señor Sigfrido V. Gross Brow, który w rozmowie z dyrektorem generalnym DIP'u, kpt. Amilcar Dutra de Meneses wyraził podobną opinię.

Pewne zaniepokojenie Itamarati (msz) budzi ewentualne objęcie dyplomatycznej placówki Argentyny w Assuncion przez b. radcę-ministra Argentyny w Rio, David'a Traynora (o czym pisze oddzielnie).

Oswaldo Aranha, minister spraw zagranicznych Brazylii w zestrzeżeniu przed nim (w rozmowach z ambasadorami), jako przed niebezpiecznym reprezentantem wywiadu argentyńskiego.

*Otrzymujemy: Pan Heloisa  
Tom.*

SANTA

1771/48

Dot. dyplomaty argentyńskiego, David'a A. Traynora.

L. 107/44  
Ri

Señor DAVID A. TRAYNOR, radca ambasady argentyńskiej (z tytułem mini-stra, Germanofil, współpracujący przez szereg lat z "Falanga" hiszpańska na tym terenie (kolejno z b. ambasadorem Fernandez Cuesta a następnie z Ruano) po ciężkiej chorobie serca (atak angina pectoris) opuścił Rio (i placówkę dyplomatyczną Argentyny w Brazylii) w dn. 15 bm. udając się na pokładzie "Cabo Hornos" do Buenos Aires.

Traynor- jak o tem przed kilkoma ~~tygodniami~~ tygodniami podawalem ~~o tym~~ zamierza objąć placówkę argentyńską w Paraguaju (w charakterze jej szefa).

Dyplomata niebezpieczny, wyraźny germanofil, jawnie współpracujący z Hiszpanami, uważany przez Brazylię (zarówno min. spraw zagr. jak wywiad) za szefa wywiadu argentyńskiego Argentyny w Brazylii.

Powinien być obserwowany w Argentynie a gdyby istotnie uzyskał stanowisko dyplomatyczne w Paraguaju - mógłby stać się - jak tutaj - bardzo niebezpieczny.

Otrzymuje: Pan Hudson  
Tom.

144